Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopisuje się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.
Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza
REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h.
Każda zmiana adresu 40 h.
Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 251 | Kraków, Wtorek dnia 12 Września 1905 r. | Rok XIII.

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc wrzesień do 12-go nie nadeślą — następnego numeru już nie otrzymają.

„Święta wojna" Muzułmanów.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że cały Kaukaz ogarnięty jest ogniem powstania muzułmańskiego. Jak stwierdzają telegramy i wiadomości, otrzymane przez pisma rosyjskie, nie tylko Tatarzy, lecz wszystkie wogóle plemiona muzułmańskie pochwyciły za broń i ogłosiły »wojnę świętą«. Uzbrojone oddziały Tatarów walczą, atakują i zdobywają miasta ze sztandarami zielonemi na znak, że jest to wojna w imię Proroka, a nawet z chorągwiami tureckiemi. Świat muzułmański Kaukazu, zapatrzony w półksiężyc turecki, a prawdopodobnie i znajdując potajemnie poparcie w Turcji, zerwał się do walki fanatycznej z ludnością chrześcijańską i z rządem rosyjskim i w ciągu kilkunastu dni zniszczył olbrzymie bogactwa, a cały kraj zamienił w pole strasznych walk i pożogi.

Tak przedstawia się obecnie sytuacja na Kaukazie. A przed kilku zaledwie tygodniami władze rosyjskie same z całym spokojem wydawały tam broń Tatarom, szczując ich na Ormjan i nie przeczuwając, że ta broń tak prędko zwróci się przeciwko podstępnemu rządowi. Zawiodły się jednak i teraz biurokracja rosyjska musi zbierać owoce swej nikczemnej działalności. *Divide et impera* — to zasada, którą władze rządowe na Kaukazie z nieubłaganą konsekwencją przestrzegały.

Nienawiść pomiędzy ciemną tłuszczą tatarską a uświadomionymi pod względem narodowym Ormjanami — to podstawa, na której czynownictwo pragnęło oprzeć swoje panowanie. Gdy Ormjanie protestowali przeciw zagrabieniu przez rząd funduszów kościelnych, przeciw tłumieniu w barbarzyński sposób ich życia kulturalnego i narodowego, biurokracja rosyjska postanowiła te słuszne żądania narodu ormjańskiego utopić w jego krwi własnej. W tym celu wszelkimi sposobami podtrzymywała wzajemny antagonizm obydwu narodowości, — jawnie podburzając Tatarów przeciw Ormjanom. Bandy tatarskie, uzbrojone w rządowe karabiny, z całą swobodą operowały w miastach pod okiem władz, gdy Ormjanom konfiskowano nawet laski, odbierając wszelką możność samoobrony. Bezczelność władz rosyjskich doszła nawet do tego, że po lutowej rzezi Ormjan w Baku władze rozpoczęły »przywracanie porządku« w ten sposób, że tych samych Tatarów, którzy bezkarnie dopuszczali się morderstw i rabunków, używały jako funkcjonarjuszy policyjnych do odbierania broni Ormjanom.

Wszystkie te podłości zwróciły się teraz przeciwko samemu rządowi. Rozzuchwaleni bezkarnością i uzbrojeni przez władze rosyjskie muzułmanie nie zadowolnili się rzezią Ormjan i zerwali się do powszechnego buntu przeciw Rosji i Rosjanom pod hasłem »wojny świętej« w imię swego Proroka.

Biurokracja rosyjska sama wpadła w swoje własne sidła.

Powstanie na Kaukazie.

Jak doniosły już telegramy i jak stwierdzają obecnie bezpośrednie wiadomości, otrzymane przez pisma rosyjskie, pierwotne walki pomiędzy Tatarami i Ormjanami zamieniły się obecnie w ogólne powstanie Muzułmanów, którzy atakują i mordują nietylko Ormjan, lecz wogóle ludność chrześcijańską i występują wrogo przeciw rządowi rosyjskiemu. Uzbrojone w karabiny bandy Tatatów, organizowane po wsiach, atakują i zdobywają miasta, niszcząc wszystko po drodze. — W ciągu tygodnia Tatarzy atakowali w ten sposób miasto Szuszę, gdzie spalili gmach Dumy miejskiej, szkołę, sąd, teatr, szpital i wogóle wszystkie prawie gmachy publiczne, nie licząc wielu domów prywatnych. Wdarli się także do cerkwi, gdzie sprofanowali i poniszczyli naczynia cerkiewne, a obraz Matki Boskiej przestrzelili i napisali na nim: »Śmierć chrześcijanom«!

W dniu 6 bm. liczne bandy tatarskie zaatakowały Baku. Podpaliwszy przedmieścia, poczęli regularnym ogniem ostrzeliwać miasto. Pomiędzy wojskiem a Muzułmanami rozpoczęła się formalna bitwa, w której wojsko strzelało z armat wzdłuż ulic. W tym dniu padło już z obydwóch stron setki ranionych i zabitych. Spokojna ludność w przerażeniu kryje się po piwnicach i nie śmie opuszczać domów, cierpiąc głód i pragnienie, ponieważ skutkiem niefunkcjonowania wodociągów w mieście niema nawet wody, a zapasów żywności brak zupełny.

Taki sam los spotkał Bałachany, Romany, Sabunczi, Bibi-Ejbat i wiele innych miast i osad, które nie posiadając literalnie żadnej ochrony, stały się pastwą rozwścieczonych band tatarskich i wzniecionego przez nie pożaru.

Jakie rozmiary przybrał ruch powstańczy, świadczy fakt, że w Baku nawet artylerja, która — jak stwierdzają zgodnie pisma rosyjskie, wbrew zaprzeczeniom rządu — użyto tam już w dniu 6 b. m., nie zdołała ochronić miasta przed uzbrojonemi h[o]rdami Tatarów. — Wiele armat miało nawet wpaść w ręce powstańców.

Stokroć straszniejsze położenie jest po wsiach. Wprawdzie brak stamtąd szczegółowych wiadomości i niewiadomo faktycznie, skutkiem przerwania komunikacji, jakie rozmiary przybrały rzezie w odciętych od świata miejscowościach. Te jednak wieści, które dotychczas nadeszły, każą się spodziewać rzeczy wprost okropnych. Jak donoszą do Rusi pod d. 6 b. m., w pow. Elizawetpolskim Muzułmanie zniszczyli doszczętnie wsie ormjańskie: Dadukezi, Achiła, Albułach, Charmandża i Bakutan, a całą ludność chrześcijańską wyrznęli. We wsi Wajchr w pow. Nachiczewańskim Tatarzy rozbili i zmusili do ucieczki oddział wojska, przybyły tam na pomoc ludności miejscowej.

Tak samo w pow. Zangiezurskim Tatarzy sprawili straszną rzeź wśród ludności ormjańskiej. Według otrzymanych do dnia 7 b. m. wiadomości, spalono tam wsie: Minkend, Chonzawdrew i Zejwa, a mieszkańców ich wyrżnięto co do jednego.

W tym ostatnim powiecie bandami Tatarów dowodzi zamożny obywatel ziemski, Muzułmanin, który wezwał swych współwyznawców do »świętej wojny« z chrześcijanami.

Jakich wydarzeń były widownią inne zapadłe kąty Kaukazu, w których bezbronna ludność była wydana na pastwę uzbrojonych band tatarskich, dopiero w przyszłości może się wyjaśnić.

Dotychczas faktem jest, że cały teren przemysłu naftowego został doszczętnie zniszczony. Teren ten składa się z dwóch rejonów. Jeden z nich obejmuje osady: Bałachany, Sabunczi, Romany i Zabrat i ma w przybliżeniu około 24 kilometrów kwadr., drugi zaś, Bibi Ejbat, posiada najbogatsze w świecie źródła naftowe. Ogółem oba rejony liczyły 3600 wież naftowych, które, według telegramów otrzymanych przez zarządy syndykatów naftowych w Petersburgu, co do jednej stały się pastwą pożaru, a wszystko zostało zrównane z ziemią.

Na terenie naftowym prowadziły przedsiębiorstwa 133 firmy, z których wszystkie poniosły nieobliczalne wprost straty. Wielu przedsiębiorców, którzy przed kilku dniami byli jeszcze miljonerami, obecnie wyszło absolutnie z niczem.

Baron Fejervary w Wiedniu.

Bar. Fejervary na posłuchaniu u monarchy. — Minister radykalista. — Głosowanie powszechne. — Reformy społeczno polityczne. — Słoninka na naiwnych. — Rusofilstwo Słowian węgierskich. — Odroczenie sejmu. Chodzi tutaj także o naszą skórę. — Centralistyczne pazurki.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Węgierski minister spraw wewnętrznych, pan Kristoffy oświadczył się wyraźnie za rzecz powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania. W Nemet-Bogsan wygłosił jako kandydat poselski mowę bardzo radykalną. Potępił dążenia narodowe Madziarów, wysunął zaś na czoło reformy społeczno-polityczne, skrajnie demokratyczne i na pierwszy rzut oka nader ponętne.

Niewątpliwie, należałoby przyklasnąć obecnym ministrom, gdyby szczerze żywili takie zamiary, jak je odmalował pan Kristoffy. Trudno przecież wierzyć w szczerość demokratyczną i społeczno polityczną jenerała Fejervarego. Kto przez lat pięćdziesiąt w zawodzie wojskowym był zwolennikiem rządów policyjnych i absolutyzmu, maskowanego zlekka konstytucją — ten w 73-cim roku życia nie zostaje nagle szczerym zwolennikiem haseł radykalno-demokratycznych. Wielka troska, którą nagle pp. Fejervary i Kristoffy odczuwają o prawa polityczne i byt materjalny mas szerokich, jest w gruncie rzeczy filuterją, obliczoną na wywiedzenie w pole naiwnych. Tym panom zależy na uruchomieniu mas przeciwko koalicji, która dąży do zabezpieczenia bytu narodowo politycznego Madziarów w państwie węgierskiem. Gdy cel osiągną, nie będą się troszczyli o przyrzeczenia, dawane poprzednio.

Tutaj należy zwrócić uwagę na jeden szczegół w prasie polsko-galicyjskiej. Baron Fejervary ma wśród dziennikarzy, pisujących po polsku — kilku obrońców, bo swój ciągnie do swego. — Otóż polscy obrońcy Fejervarego, by go uczynić popularnym w społeczeństwie polskiem, rozczulają się nad losem Słowaków, Serbów, Rusinów węgierskich. Są zachwyceni obietnicą zaprowadzenia powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania. Dzięki temu głosowaniu Słowacy, Rusini, Serbowie będą mogli wysyłać znaczną ilość posłów do sejmu i osiągną wpływ na politykę Węgier.

Śliczne! Każdy naród przecież na sprawy cudze powinien się zapatrywać z punktu widzenia interesów własnych. — Zwłaszcza, jeżeli te sprawy cudze graniczą z naszymi interesami tylko o miedzę. Litowanie się nad losem Słowaków, Rusinów, Serbów węgierskich dowodzi — co najwyżej — dobrego serca pp. publicystów, jeżeli litują się oni szczerze. Czy jednak dowodzi zmysłu politycznego? Nie! Ci Słowacy bowiem, Rusini, Serbowie węgierscy, nad których losem kwili płaczliwie ten lub ów dziennik polski, są zaciętymi wrogami narodu polskiego. — Rusofilstwo doprowadza ich do takiego stopnia zaślepienia, że mają nam, Polakom za złe, iż się opieramy rusyfikacji i chcemy pozostać nadal Polakami.

Wśród Madziarów żyją sympatje polskie. Te sympatje są teoretyczne, bądź co bądź atoli wolę je, niż nastrój antypolski wśród inteligencji Słowian węgierskich.

Czy korona się zgodzi na plany radykalne barona Fejervarego?

Nie wszyscy są tego zdania. Odzywają się głosy, że korona odrzuci projekty gabinetu. Ten

ostatni musiałby natychmiast ustąpić. Większe prawdopodobieństwo przemawia za przyjęciem planów jenerała radykalisty. Pierwszem następstwem zatwierdzenia kampanji Fejervarego będzie odroczenie w dniu 15 września Sejmu węgierskiego aż po koniec roku. Jawne bezprawie! Bo Sejm chce pracować i nie uprawia obstrukcji. Lecz Fejervary musi go odroczyć. Inaczej, większość uchwaliłaby postawić go w stan oskarżenia, co zmusiłoby gabinet do ustąpienia. Chęć pozostania na urzędzie skłania jenerała-ministra do używania środków nielegalnych.

Kto z Polaków rozumie, że rękojmią utrzymania konstytucji w Austrji jest utrzymanie parlamentaryzmu na Węgrzech, ten owym eksperymentom absolutystycznym Fejervarego nie będzie przyklaskiwał. W 1849 r. rozpędzono Sejm w Kromieryżu w chwili, gdy sądzono, że księciu Windischgraetzowi już się udało (marzec 1849 r.) zdobyć Węgry. Absolutyzm w Budapeszcie będzie wstępem do spotęgowania prądów absolutystycznych w Wiedniu.

Walka, którą Fejervary prowadzi przeciwko Sejmowi węgierskiemu i dążnościom narodowym Madziarów, obchodzi nas bardzo blizko. Klęskę parlamentaryzmu węgierskiego odczulibyśmy natychmiast na własnej skórze. Centralizm staroaustrjacki, germanizacyjny, chwilowo przyczajony, wyciągnąłby natychmiast ostre pazury.

I. Kuczińskij.

Od pewnego czasu gazety rosyjskie, a mianowicie »Nowoje Wremja« zamieszczają artykuły ugodowe pióra rosyjskiego pisarza I. Kuczińskiego, odznaczające się dokładną znajomością stosunków polskich, szczerą sympatją dla naszych narodowych wymagań w Królestwie Polskiem i entuzjazmem dla polskich narodowych autorów. »Czas« kiedyś napomknął, iż p. Kuczińskij jest pochodzenia polskiego, a więc »iz Polakow«.

Upowszechnił się u nas, nie wiem dlaczego zwyczaj, że wszystkie nazwiska rosyjskie, pisząc po polsku — polszczymy. Jeden Tołstoj i Gorkij, którzy się wydobyli na wierzch i dostali do światowej literatury, piszą się u nas tak, jak się sami podpisują i jak podają ich nazwiska niemcy i francuzi. — Orłow po polsku pisze się niewłaściwie Orłów; Trubeckij lub Trubeckoj piszemy z polska Trubecki; Przewalski Mikołaj, sławny podróżnik po Azji środkowej, także »iz Polakow« podpisuje się Prżewalskij, — więc sami właściwie przyczyniami się do tego chaosu, gdzie niewiadomo z kim mamy do czynienia.

Niema ani jednego nazwiska polskiego bez wyjątku, którego nie nosiliby rdzenni Rosjanie, to też K. Waliszewski pisujący obecnie po francusku, pisze zawsze nazwiska rosyjskie tak, jak one się wymawiają. Gdybyśmy zatem pisali: kniaź Szujskij i Dołgorukij — lub też pan Kowalskij lub Kuczińskij — tak jak oni sami się piszą—nie byłoby ani wątpliwości, ani niepotrzebnego bigosu.

Każdy człowiek niech będzie tem, czem się sam być wyznaje, więc też i o narodowość pana Kuczinskawo nie myślimy kruszyć kopji. Sięgając jednak pamięcią w dawno minione czasy młodości, natrafiamy na następujące wspomnienia.

Po krwawych wypadkach na drodze idącej około Bajkału w roku 1866, gdzie kilkuset zesłańców politycznych użyto do łamania w skałach tej drogi — tej samej, którą w roku 1904 tak gorączkowo podczas toczącej się wojny z Japonją kończono jako niedokończoną linję kolejową — podówczas naturalnie zwykłą wozową; — po krwawej egzekucji w Irkucku dnia 27 listopada 1866 gdzie rozstrzelano pięciu najwinniejszych tej zbrojnej rewolty, mniej winnych porozsyłano do różnych katorg, a między innemi i do Usola pod Irkuckiem, przysłano kilkudziesięciu więźniów. Było tam od lat trzech paruset zesłanych, a między niemi i świeżo zmarły w Krakowie August Geetze. W książce pamiątkowej z onych czasów, pod datą 11 sierpnia 1868 r. znajduję z kilku słowami wspomnienia podpis Augusta Kuczyńskiego, jednego z uczestników wypadków na zabajkalskiej drodze. Był to człowiek podówczas młody, blondyn, mniej jak średniego wzrostu, socjalista — w ówczesnem znaczeniu tego wyrazu — to jest teoretyczny ideolog — gotowy oddać ostatnią koszulę bliźniemu i rozprawiający ciągle o równych prawach ludzkich i o prawie do pracy.

Wkrótce potem wróciłem do kraju i straciłem go z oczów. Wiele lat później dowiedziałem się od kolegów w Warszawie, że August Kuczyński ożenił się na Syberji z Sybiraczką, że miał syna, którego pop przyjął na łono prawosławnej cerkwi, a matka Rosjanka wychowywała w narodowości rosyjskiej. Po powrocie do kraju August Kuczyński osiadł w Warszawie— syn jego uczęszczał do warszawskiego uniwersytetu, był bardzo zdolnym, wyznawał się być Rosjaninem, trując ostatnie lata starego ojca, skołatanego długą tułaczką...

Ileż takich dramatów odegrywa się w łonie naszych rodzin, — dramatów, od których siwieje włos przedwcześnie, oczy mgłą zachodzą, a matka-ziemia daje jedyne schronienie!...

Czyżby pan J. Kuczinskij był synem Augusta Kuczyńskiego? Czyżby wiek dojrzały nie zrodził jakich wątpliwośc co do dotychczasowych pojęć i nie wywołał poszanowania dla wiary i narodu ojca, polskiego patrjoty i sybirskiego więźnia?

A. R.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Żywiołowa katastrofa nawiedziła południowe Włochy, zwłaszcza prowincję Kalabrję. Trzęsienie ziemi, jedno z największych, jakie zdarzyły się tam w ostatnich kilku dziesiątkach lat, wyrządziło tam takie zniszczenie, że dziesiątki tysięcy ludzi pozostały bez dachu, a ofiary liczą się na tysiące.

Włochy podlegają prawie ciągle trzęsieniom ziemi w mniejszym lub większym stopniu. Najczęściej występują one w Kalabrji i w północnej Sycylji, gdzie od roku 1500 przypada ich przeciętnie 10 na stulecie. W roku 1783 dnia 5 lutego katastrofa taka nawiedziła Kalabrję, przyprawiając o śmierć setki ludzi, w latach 1881 i 1883 trzęsienia zniszczyły miasteczka Casamicciola i Ischia, pociągając także wiele ofiar w ludziach; w maju r. 1895 notowano trzęsienie ziemi w okolicach Florencji, to jednak w swych skutkach nie było straszne. W okolicach dotkniętych obecnie, odczuto dwa wstrząśnienia także tego roku, mianowicie dnia 4 sierpnia, nie były one jednakże tak silne jak obecnie, choć rozciągały się aż do Belgradu.

Obecne trzęsienie ziemi z piątku 8 b. m., pociągnęło za sobą wprost straszliwe zniszczenie. Relacje z soboty i niedzieli przynoszą grozą przejmujące wieści, a zaznaczyć trzeba, że rozmiary katastrofy nie zostały jeszcze skonstatowane, gdyż telegraficzne linje w wielu miejscach uległy przerwaniu. Poniszczone całe wsi, wiele miast, wiele gmachów rozsypanych w gruzy, a pod gruzami leżą jeszcze setki ciał; przy wydobywaniu ich rozgrywały się rozdzierające tragedje.

I jakby na domiar nieszczęścia trzęsienie powtórzyło się w sobotę z równą siłą, jak dnia poprzedniego, powiększając rozmiary spustoszenia. W niedzielę obliczono zabitych i rannych na 5000, a bez dachu pozostało 50 000 ludzi. Nadto panika wśród ludności nie ustaje, gdyż wstrząśnienia, choć słabe, powtarzają się od czasu do czasu.

Zarówno król jak i wszystkie władze pośpieszyły już z akcją ratunkową i z pomocą, katastrofa jednakże na długo pozostawi, rany w dotkniętych nią okolicach.

ZE ŚWIATA

Powrót wyprawy ks. Orleańskiego. W Kopenhadze otrzymano wiadomość, że do Rejkjawiku, na wyspie Islandji, zawinął parowiec «Belgica», płynący pod flagą francuską, a powracający z wyprawy podbiegunowej pod wodzą Filipa ks. Orleańskiego. Wyprawa, dosięgnąwszy Szpitzbergu, skierowała się na za-

WINA I POKUTA

98 (Ciąg dalszy).

..Gdy właściciel i garsoni już dosyć się nam naopowiadają, zaczniemy się zapalać i zajmować tą sprawą, a wtenczas pomału zacznę zadawać pytania i będę się pytał tak długo, dopóki nie dobiorę się do dna, jak zgłodniały pies, wybierający mięso aż do kości. Myślę, że teraz miło będzie panu, panie Austin, pomagać mi w tej operacji; a gdybyś zechciał, to zdaje mi się, że ułożę plan, w którym możesz być bardzo użytecznym.

Odpowiedziałem memu towarzyszowi, że pragnę gorąco służyć mu wszystkiem, co będzie w mojej mocy, choćby pomoc, której żąda odemnie, nie wiele była znacząca.

— A więc powiem panu — odrzekł — co możesz zrobić. Nie zaczniemy zaraz od przedmiotu, o którym chcemy, żeby się ludzie rozgadali, bo wtenczas wydałoby się i popsuło wszystko. Nie chcę, aby ktokolwiek mi psuł sprawę, a pojmujesz pan, że gdyby wiedziano, że ja jestem Henryk Carter, ajent policyjny z Scotland-Yard, toby mi wszyscy gotowi byli się przysłużyć. I cóżby się stało? Tomasz powiedziałby to, Paweł tamto, Gaweł przypomniałby sobie znowu jaką okoliczność, koniec końcem zamąciłoby się i w najzdolniejszej głowie, jaka kiedykolwiek badała zagadkowość spraw kryminalnych. Moim zamiarem jest pozostać nieznanym i zbierać od innych różne wskazówki. Nie zadam żadnego stanowczego zapytania, ale poczekam cierpliwie, dopóki zabójstwo Józefa Vilmota samo z rozmowy nie wyniknie. Zdaje mi się, że na to nie będę długo czekać. Pan będziesz niby pisał listy, ale będziesz słuchał pilnie, jak tylko zacznę mówić o zabójstwie z właścicielem oberży, albo z garsonami, co się może łatwo zdarzyć. Będziesz sobie pan siedział przy biurku i będziesz pisał.

— Pan chcesz, abym notował rozmowę? — spytałem.

— Zgadłeś pan. Niech sądzą, że pana nic nie interesuje rozmowa o Henryku Dunbarze i zabójstwo jego służącego. Udawaj pan, żeś zatopiony w swoich listach, które muszą być napisane przed odjazdem kurjera; ale będziesz się starał zanotować najmniejszy szczegół, powiedziany przez ludzi hotelowych, a mający związek ze sprawą nas obchodzącą. Nie zważaj na moje pytania i nie pisz ich, bo na nic się nie zdadzą. Ale odpowiedzi pisz pan tak akuratnie, jak tylko można, przydadzą się nam, bądź pan przekonany. Już ja je sam przepiszę na czysto i w całość ułożę. Pan bądź niemy i notuj — nic więcej.

— Przyrzekam panu zrobić, jak tylko będę mógł najlepiej.

Zbliżaliśmy się do hotelu Jerzego i nie mogłem się wstrzymać, aby nie pomyśleć o tym pięknym dniu, w którym Henryk Dunbar i jego ofiara przybyli do Winchester, tej pierwszej stacji w podróży, której jeden z nich nie miał już dokończyć. Przekonanie o winie bankiera tak silnie wzmogło się we mnie od sceny w Saint-Gundolph-Lane, że myślałem wówczas o tym człowieku, jako o już osądzonym i uznanym za winnego. Dziwiło mnie, gdy ajent mówił mi o jego zbrodni, jako o rzeczy wątpliwej i potrzebującej dowodów. W mojem przekonaniu Henryk Dunbar swojem postępowaniem sam uznał się za zabójcę dawnego swego służącego, Józefa Vilmota.

Powietrze było zimne i wietrzne; po głównej wzgórzystej ulicy Winchesteru mało kto spacerował. W hotelu przyjęto nas z pewnymi względami i zaprowadzono do małego, bardzo eleganckiego saloniku na pierwszem piętrze, z oknami wychodzącemi na ulicę.

Wskazano nam dwa pokoje sypialne, dotykające salonu. Zadysponowałem obiad na szóstą, upewniwszy się wpierw, że godzina ta będzie dogodną dla pana Cartera, który zdejmował powoli ubranie podróżne i przyglądał się uważnie wszystkim, będącym w pokoju przedmiotom, tak, jak gdyby myślał, że wydobędzie jakieś objaśnienie z zaluzji u okna albo kosza od węgli, że znajdzie jakąś tajemnicę zamkniętą w szufladzie komody. Przypuszczam, że ten człowiek tak nawykł do badania, że mimowolnie przyglądał się rzeczom nic nieznaczącym.

Dzień był smutny i niemiły; z przyjemnością więc przysunąłem moje krzesło do kominka i usadowiłem się wygodnie, gdy garson tymczasem poszedł po butelkę wody sodowej i po wódkę za sześć pensów dla mego towarzysza, spacerującego po pokoju z rękami w kieszeniach i z przymrużonemi powiekami.

Nagroda, ofiarowana przez rząd za przyaresztowanie mordercy Józefa Vilmota, była taka sama, jaką zwykle nakładają na głowę zabójcy. Rząd naznaczył sto funtów osobie lub osobom, któreby dały jakieś wskazówki, na mocy których możnaby przyaresztować winnego lub winnych. Prócz tego, ja z mojej strony obiecałem dać p. Carterowi sto funtów z własnej kieszeni, jeżeli potrafi odkryć tajomnicę śmierci Józefa Vilmota. Nagroda zatem wynosiła dwieście funtów i była to już kwota dosyć gruba i wysoka, jak mówił sam p. Carter, w porównaniu z wynagrodzeniem zwykłem w jego zawodzie. Dałem mu zobowiązanie na piśmie, że w dzień przyaresztowania zabójcy wypłacę mu sto funtów. Mogłem śmiało spełnić to przyrzeczenie, nie będąc zmuszonym żądać funduszów od matki, oszczędziłem bowiem sobie blisko tysiąc funtów przez dwadzieścia lat pobytu w domu Dunbar-Dunbar i Balderby.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chód ku wybrzeżom Grenlandji. Minąwszy przylądek Bismarka, odkryto nowy ląd, zupełnie jeszcze nieznany. Książę ochrzcił go nazwą Terre de France. Stwierdzono również, iż przylądek Bismarka nie leży na lądzie stałym, jak dotychczas przypuszczano, lecz na wyspie. Jeden z wystających cyplów odkrytego lądu nazwano przylądkiem Filipa. Tam wyprawa wylądowała. Znaleziona na lądzie czaszka wołu piżmowego oraz ślady ogniska świadczą, że musieli przebywać tam niegdyś eskimowie. Wyprawa popłynęła następnie na północ i dosięgła 78°16' szerokości północnej, stamtąd jednak musiała zawrócić, napotkawszy zapory lodowe nie do przebycia. Na pokładzie «Belgiki» znajdują się dwa młode niedźwiedzie białe, które zdołano pochwycić żywcem, zabiwszy niedźwiedzicę.

* * *

Delirium piwne. W walce z pijaństwem jako najniebezpieczniejszą formę pijaństwa, przedstawia się zazwyczaj opilstwo, wywołane nadmiernem użyciem napojów spirytusowych. W porównaniu z wódką, wydaje się niektórym lekarzom konsumpcja piwa stosunkowo nieszkodliwą i dlatego radzą zwalczać nadużywanie wódki swobodą w używaniu większych ilości piwa. Jak wykazuje prof. Gudden w piśmie *Archiv für Psychiatrie*, lekarze ci wypędzają djabła, a wprowadzają Belzebuba. W swoim zakładzie dla umysłowo chorych przekonał się profesor niemiecki na okazach nieuleczalnych alkoholików, że ustawiczne i nadmierne używanie piwa w połączeniu z używaniem wódki, choćby w niewielkich ilościach, rozwija najdoskonalej psychiczne zaburzenia, obserwowane przy chronicznym alkoholizmie, wzmożenie drażliwości, zdziczenie obyczajowe, urojenia i t. d.

Wprawdzie nadużywanie piwa w stosunku do wódki, lub ciężkich win, musi trwać znacznie dłużej, zanim wywoła te same skutki, ale za to organizm przez systematyczne przyjmowanie wielkiej ilości płynów, traci daleko więcej na elastyczności, niż przez przyjmowanie alkoholu w skoncentrowanej formie. — Jednem słowem *minus* szkodliwości piwa w porównaniu z wódką staje się *plusem*, skoro ilość alkoholu przyjmowana w piwie, zbliża się do ilości przyjmowanej w nadmiernych ilościach wódki. Pół litra wódki odpowiada zawartością alkoholu mniej więcej siedmiu litrom piwa. Delirium piwne w formie czystej zdarza się, zdaniem profesora niemieckiego, dlatego tak rzadko, że tego rodzaju alkoholików niszczą przed tem już inne stąd wypływające choroby serca, nerek i t. d.

Polska szkoła w Wiedniu.

Z Wiednia otrzymujemy następujące uwagi:

Tak bardzo i tak wyłącznie pochłania nas wielka polityka w Wiedniu, że nie mamy czasu zająć się sprawami kolonji polskiej, która w pięknej stolicy państwa austrjackiego wynaradawia się zwolna. Szkoda każdej jednostki, która przepada dla narodu, więc kraj powinien otoczyć opieką wychodźców, którzy na stałe osiedlają się w Wiedniu. Czy polecić tę sprawę Kołu polskiemu, lub gdyby to ze względów politycznych nie mogło przyjąć na siebie tego obowiązku, polecić ją innym czynnikom, — o tem niech radzą ojcowie narodu. Dziś chciałem zwrócić uwagę rodaków na konieczność utworzenia polskiej szkoły z prawem publiczności. Czesi mają tu szkołę ludową 6 cio czy 8 mio klasową i własny budynek, a prócz tego w rozmaitych dzielnicach miasta kilka szkół froeblowskich codziennych i kilka niedzielnych, rozrzuconych w rozmaitych dzielnicach miasta, dlaczegóżby Polacy nie mogli naśladować swych pobratymców i przez szkołę chronić dziatwę polską od zniemczenia?!

Obliczają, że Polaków w Wiedniu jest mniej więcej 10 tysięcy. W liczbie tej są wyżsi urzędnicy, którzy są w stanie trzymać dla swych dzieci polskich nauczycieli i ludzie bogaci, którzy częściowo mieszkają w Wiedniu a częściowo w kraju. O tych niema obawy, aby im wynarodowiono dziatwę, chyba że sami rozmyślnie zerwać chcą z narodem. Chodzi natomiast o drugą część Polonji wiedeńskiej, o tych ludzi pracy, którzy żyją z zarobku dziennego, o tych rzemieślników, którzy otworzyli tu warsztaty i sklepiki, o tych małych urzędników, których chyba jest tu najwięcej.

Ludzie ci znalazłszy lepszy zarobek na obczyźnie, powiedzieli sobie, że już nie wrócą do kraju. Żenią się zazwyczaj z Niemkami i dzieci wychowują po niemiecku. Resztę robi niemiecka szkoła. Są nawet takie małżeństwa, gdzie ojciec i matka są Polakami, do dzieci jednak mówią po niemiecku! Dlaczego? »Aby je przygotować należycie do niemieckiej szkoły, aby nie wytykano im, że są Polakami, aby wreszcie znalazły łatwiej kawałek chleba, gdy podrosną« — odpowiadają rodzice. Znam kilka małżeństw, które wpisane są do polskich towarzystw, chodzą na posiedzenia, a mimo całego patrjotyzmu jaki okazują, namówić ich nie można do tego, aby w domu do dzieci mówiły po polsku.

Nic więc dziwnego wobec takich stosunków, że spotyka się w Wiedniu szyldy z polskiemi nazwiskami, a gdy wejdziesz do warsztatu lub sklepu, właściciel powiada ci, że wprawdzie ojciec jego był Polakiem, ale jego musiał uczyć po niemiecku, aby znalazł zarobek między niemcami. Takich zaś Niemców, których matkami były Polki — jest cały legjon. Kiedy są w dobrym humorze, przyznają się czasem: *Ja meine Mutter war auch eine Polin.*

Bez przymusu, bez nacisku jakiegolwiek ze strony Niemców, bez agitacji najmniejszej wchłonęła niemczyzna tysiące Polaków w swój organizm. Napływa nowa fala z Galicji, z Królestwa, z Poznańskiego i ta zwolna aklimatyzuje się i rozpływa powoli w morzu niemieckiem.

Cośmy uczynili dla utrzymania świadomości narodowej u starszych, co dla ich dziatwy?...

Staraniem kilku patrjotów, którzy patrzyli w dal i gorące mieli serca, zawiązano kilka towarzystw polskich. Urządzają one obchody narodowe, wieczorki, majówki itp. zabawy. Starsi mają więc sposobność do słyszenia polskiej mowy, polskiej pieśni, polskiego wykładu. To jednak smutne, że towarzystwa wszystkie za mało mają członków czynnych, rzeczywistych. Z początku wpisuje się do towarzystwa kilka setek, powoli cyfra ta topnieje, tak, że wkrótce pozostaje członków uczęszczających na zebrania zwyczajne — zaledwo kilkudziesięciu.

Dla dziatwy polskiej założyła «Bibljoteka polska“ szkołę popołudniową we środę i sobotę. Ponieważ lokal ma w centrum miasta, do szkółki zapisuje się z górą 100 dzieci. Pomieścić się jednak nie mogą w dwóch izbach, więc połowa czeka w sieni, aż się skończy godzina pierwszej lekcji. Jakiż rezultat tej nauki? Bardzo mały! Jeżeli dziecko przyjechało z Galicji z rodzicami i umie coś po polsku, dobrze jest, że sobie przypomni język ojczysty. Dzieci jednak, które w domu mówią po niemiecku, po kilku latach nauki nie umieją nawet płynnie czytać po polsku. Egzaminowałem kilkanaście.... sylabizowały błędnie, z akcentem żydowskim...

«Bibljoteka» wysyła kilkadziesiąt dzieci w lecie do t. zw. Kolonij wakacyjnych do Galicji. Może tam nauczą się one lepiej po polsku? — Mówiono mi jednak, że dzieci te nie mają żadnej styczności z dziatwą miejscową; stanowią odrębne zgromadzenie, żyjące wyłącznie dla siebie, a mową potoczną jest — mowa niemiecka. Czy nie lepiej połączyć kolonję wiedeńską z kolonją krakowską?!

Towarzystwo «Ojczyzna“ założyło w III dzielnicy przed dwoma laty za staraniem ks. Łukaszkiewicza szkółkę niedzielną dla dzieci swych członków. Zapisało się 18 dzieci. Towarzystwo «Gwiazda“ założyło w VI dzielnicy szkółkę niedzielną za staraniem wiedeńskiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej. Zapisało się 20 dzieci.

Oto wszystko — co uczyniono dla polskiej dziatwy. Że to jest starania za mało, że nauka dorywcza w środę i sobotę, albo w niedzielę nie może praktycznych przynieść rezultatów, nad tem nie potrzeba sobie długo głowy łamać. Jestto fizyczne niepodobieństwo.

A więc?...

Trzeba koniecznie założyć szkołę polską publiczną z codzienną nauką, szkołę prowadzoną przez nauczycieli mających kwalifikację, jednem słowem szkołę taką, jaką mają Czesi. Zacząć od jednej klasy i stopniowo dojść aż do czterech klas. Przez lat cztery nauczy się dziecko tyle po polsku, że już całe życie nie zapomni języka swych rodziców, i będzie miało żywe poczucie przynależności do narodu polskiego.

Mówią niektórzy, że rząd nie da polskiej szkole prawa publiczności, że Czesi prawa tego nie uzyskali. Nie wiemy, co w przyszłości stać się może. Ale co do Czechów, gdy studjowałem tę sprawę, zapewniali mię, że każde dziecko, które ukończyło w ich szkole 4 klasy, zdało egzamin wstępny do gimnazjum, lub szkoły realnej, jeszcze nie przepadło żadne! Szkoła polska także nie będzie nigdy przeszkodą dziatwie polskiej do dalszej nauki w niemieckich szkołach.

Kto jednak pokryje koszta polskiej szkoły codziennej? Interesowani, t. j. rodzice dziatwy nie są w stanie tego uczynić. Nie potrafili dokazać tego Czesi, pomimo, że ich dziesięć razy więcej jest w Wiedniu niż Polaków, i dziesięć razy od nas są bogatsi, zapobiegliwsi. Czechom dopomógł kraj cały. Miasta i wsie deklarowały się płacić co roku na szkołę wiedeńską taką a taką sumę. Prócz tego fabryki, przedsiębiorstwa, bogatsi kupcy zobowiązali się co roku płacić tyle a tyle. Wobec tego zarząd szkolny wie w przybliżeniu, ile pieniędzy co roku otrzyma, i według tego gospodarzy.

Podobnie powinno być i u nas. Cały naród powinien dopomódz do otwarcia szkoły polskiej w Wiedniu. Miasta i powiaty, dwory i fabryki mogą zobowiązać się płacić niewielką sumę co roku na szkołę publiczną, a wtedy będzie można skutecznie ocalić dziatwę polską od zniemczenia.

Kto się powinien tem zająć?

Sądzę, że Towarzystwo Szkoły Ludowej. Szkoła w Białej była zasługą T. S. L., ale szkoła polska w Wiedniu, będzie koroną chwały. Pamiętajmy o tem, że w Białej nie są dzieci narażone na wynarodowienie. Z rodzicami mówią po polsku w domu, otoczenie mają polskie i tylko dawniej nękano ich szkołą niemiecką. Ale po opuszczeniu tej szkoły, żyły znowu w otoczeniu polskiem. Odwrotnie ma się rzecz w Wiedniu; tu i rodzice i szkoła, i otoczenie germanizują dziatwę. Potrzeba więc tem gwałtowniejsza, a zasługa tem większa.

Przypomnieć wreszcie trzeba, że T. S. L. ma filję swoją w Wiedniu — a więc przez nią działać może skutecznie we wskazanym kierunku. Zobaczymy, czy to uczyni? My poruszamy sprawę publicznie, i apelujemy do Wydziału T. S. L.

Swój.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Walerjana męczennika i Gwidona wyznawcy; we środę Filipa Aleksandryjskiego i Amata biskupa wyznawcy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 13, zachód przypada o godz. 6 minut 0, długość dnia godzin 12 minut 47.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Język polski na Litwie. *Siep. Zaw. Słowo* donosi, że w zakładach naukowych w Wilnie: w gimnazjach, szkołach realnych i w szkołach miejskich wykłady religji w języku polskim jeszcze nie zostały wprowadzone, ponieważ władze szkolne nie otrzymały dotychczas odpowiednich rozporządzeń od okręgu naukowego. Wobec tego katecheci nie wykładają wcale religji i lekcje tego przedmiotu dla katolików nie odbywają się zupełnie. Modlitwa przed lekcjami odmawiana jest przez uczniów, jak dawniej po łacinie.

Zamachy na policję. We Włochach pod Warszawą w piątek dokonano śmiałego napadu na trzech strażników policyjnych. O godzinie 5 po południu gdy dwaj strażnicy Markiewicz i Iło przechodzili przez wieś fabryczną Włochy, napadli na nich niewiadomi ludzie, uzbrojeni w rewolwery, z których dali do strażników kilka wystrzałów.

Ci usiłowali bronić się, strzelając ze swoich rewolwerów, ale widząc jawne niebezpieczeństwo, Markiewicz jął uciekać w stronę szop cegielnianych, gdzie napastnicy dopadli go i zastrzelili, Iło zaś padł na drodze, raniony poniżej kolana.

Jednocześnie w innym punkcie wsi Włochy, nieopodal domów fabrycznych, trzeci strażnik ziemski, Iwanow, dążył do domu. Tutaj napadła go inna partja uzbrojonych ludzi i strzelając z rewolwerów, zraniła Iwanowa czterokrotnie. Jedna kula trafiła strażnika w okolicę serca. Ogółem w obudwu napadach wzięło udział około 15 ludzi uzbrojonych, którzy po spełnionym fakcie rozpierzchli się i zbiegli bez śladu.

Przypomnieć należy, że w tych samych Włochach przed miesiącem zabito starszego strażnika, Bodnię, którego zabity teraz Markiewicz był następcą.

W tymże dniu dokonano zamachu w Warszawie na starszego rewirowego Jakóba Jakóbowicza, idącego ulicą Browarną. Trzej nieznani sprawcy dali doń 5—6 wystrzałów. Trzema kulami Jakóbowicz został ciężko raniony w piersi i brzuch.

Trzeci napad w piątek miał miejsce na Woli pod Warszawą, gdzie na idącego szosą fortową żandarma fortowego, Winiatowskiego, napadło kilkunastu ludzi. Rozbroiwszy W. odebrali mu szablę obnażoną, którą się bronił i zadali mu nią ciężkie rany w szyję i w dłonie.

Z powodu ciężkiego poranienia nastąpił upływ krwi i Winiatowski w godzinę po napadzie zmarł. Napastnicy zniknęli bez śladu.

Z KRAJU.

Ślub p. Kazimierza Lipińskiego, posła na sejm krajowy i właściciela dóbr ziemskich, z p. Marją, córką Anny z Żychlińskich i śp. Wiktora Prawdzic Włodków, odbył się w niedzielę we Lwowie w kościele OO. Bernardynów. — Ślubu udzielił ks. prałat Gorazdowski.

Nowy kościół. W gminie Zalasie pod Krzeszowicami odbyło się tymi dniami poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół murowany, który ma zastąpić kościółek drewniany, pochodzący z XIV wieku, a chylą cy się do upadku. Ponieważ uboga gmina nie byłaby w stanie zdobyć się na nowy kościół, z pomocą pospieszył namiestnik i jego matka hr. Adamowa Potocka.

Na uroczystość poświęcenia przybył namiestnik z rodziną, zaproszeni goście, tudzież lud okolicznych parafij. Poświęcenia dokonał ks. biskup A. Nowak. W kamieniu węgielnym wmurowano puszkę, w którą włożo no monety, dzienniki, listę pracujących i pergamin fundacyjny, który podpisali ks. biskup, namiestnik i jego rodzina, goście, proboszczowie parafji, wójt i radni, nauczyciel i dzieci, które najlepiej się uczyły. Pergamin, włożony do puszki opiewa:

Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Swiętej Jedynemu Cześć, Chwała i służba!

Działo się to roku Chrystusa Pana Tysiącznego dziewięćsetnego piątego, za czasów Jego Swiątobliwości Piusa X. Papieża; za panowania Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa I.; za rządów dyjecezją krakowską Jego Eminencji Kardynała Jana z Kozielska Puzyny, Księcia Biskupa krakowskiego; za pasterzowania w parafji Zalaskiej ks. Jana Brożka — kiedy Doktor Andrzej hr. Potocki, namiestnik Galicji, potomek po kądzieli i spadkobierca Tęczyńskich wraz z matką Katarzyną z Branickich Adamową Potocką przy współudziale parafjan, kościół dawny drewniany z XIV wie ku pochodzący, rozebrawszy — nowy ten kościół we dług planów i pod kierunkiem budowniczego Kazi mierza Piotrowskiego, Bogu na chwałę postawił.

Dnia 1 września tego roku 1905 w piątek ks. Biskup Anatol Nowak, Sufragan Dyjecezji krakowskiej kamień węgielny tej budowy poświęcił, a zamysłom założycieli błogosławiąc, dla parafjan i ich potomstwa błogosławieństwa Bożego na doczesność i wieczność błagał.

Udział biorący w tej uroczystości dla potomnej pamięci własnoręczne podpisy tu poniżej kładą.

Kwestjonarjusz szkolny. W sprawie nowoczesnej szkoły narodowej polskiej rozsyła grono osób mieszkających w Zakopanem następujący kwestjonarjusz do wszystkich zajmujących się piekącą sprawą szkolną:

1) Jaki jest cel założenia szkoły nowoczesnej polskiej?

2) Jakie są braki wychowania i nauczania w szkolnictwie wszystkich trzech zaborów razem i każdego z o sobna?

3) Czy wychowywać dzieci w duchu religji katolickiej, strzegąc się bacznie zastąpienia ducha Chrystusowego formą tylko, czy zastąpić to nauką moralności?

4) Jaka ma być rola nauczyciela w nauczaniu? (podawanie wiadomości, czy kierowanie w zdobywaniu ich samodzielnem przez dzieci?).

5) Jakie są braki w obecnem wychowaniu fizycznem i jak je należy zreformować?

a) żywienie, b) odzież, c) ilość godzin pracy umysłowej i fizycznej, snu i wypoczynku, d) praca ręczna, gry, sporty, wycieczki, zabawy, gimnastyka, e) wpływ słońca i powietrza (hartowanie), f) kąpiele, czystość ciała.

6) Jak rozwijać poczucie piękna i ładu u dzieci?

7) Koedukacja czy nie? (Wspólne wychowanie chłopaków i dziewczyn, czy nie?)

8) Jak zreformować naukę historji, aby dzieci zrozumiały życie współczesne?

9) Czy pomieścić zakład w jednym budynku czy w pawilonach?

10) Czy należy uświadamiać dzieci w problemach obu płci i jak?

11) W jakim wieku przyjmować dzieci?

12) W mieście czy na wsi?

Kwestjonarjusz podpisują pp.: Adamowicz Jan, Baumfeld Andrzej, Benoni Dobrowolska Julja, Gedroyć Gedeon, Dydyńska Jadwiga, Limanowski Mieczysław, Miciński Tadeusz, Odrzywolska Zofja, Paszkowska Zofja, dr Piasecki Eugenjusz, Przewóska M. C, Wolski Wacław, Zyoka Ludwika, Zyrkiewiczowa Janina.

Grono to prosi o przesyłanie uwag i odpowiedzi wchodzących w zakres wychowania na pytania objęte i pominięte kwestjonarjuszem, do dnia 10 października b. r. pod adresem: Zarząd pensjonatu leczniczego dla dzieci w Zakopanem, willa Nieczuja. Wynik ogłoszony będzie w czasopismach.

Rzekoma cholera w Grodzisku. Jak nam donoszą z Grodziska, rzekoma cholera w Grodzisku, notowana przez niektóre dzienniki krajowe ograniczała się do skutków nadmiernie użytego alkoholu. U robotnika, który powrócił z Prus okazały się rzeczywiście wskutek pijaństwa objawy podobne cholerze, ale wieczorem pacjent był już zdrów, a odtąd przez dwa tygodnie żaden podobny wypadek nie zaszedł.

Niedokładne były też wiadomości jakoby z powodu tego wypadku przerwano w okolicy manewry. Ćwiczenia wojskowe odbyły się zupełnie wedle programu.

W Bełzu niema cholery. (Tel.) Badania bakterjologiczne stwierdziły, że włościanie w Bełzcu pow. rawskiego, o którego śmierci wśród podejrzanych objawów onegdaj doniesiono, nie umarł na cholerę i cholera w tym wypadku jest wykluczoną.

Żydowska demonstracja ukarana. W ubiegłym tygodniu odbyła się przed lwowskim trybunałem karnym rozprawa przeciw dwom żydom, Arturowi Hasklerowi, słuchaczowi uniwersytetu, i Natanowi Korkesowi słuchaczowi techniki, którzy w dniu 20 lipca po zgromadzeniu robotniczem szli na czele demonstrującego tłumu i wzywali go, aby szedł przed lokal *Słowa Polskiego*, nadto przeszkadzali policjantom, którzy chcieli demonstrantów powstrzymać.

Hasklera skazano na 3 dni aresztu z zamianą na grzywnę 30 K., a Korkesa na 8 dni aresztu.

KRAKÓW, 12 września.

Ślub. W sobotę dnia 9 b. m. o godz. 11 przed południem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się ślub p. Jadwigi Baranowskiej, córki Lucjanów Baranowskich z p. Stanisławem Adamskim, synem pp. Wacławów Adamskich. Związkowi pobłogosławił ks. kanonik Flis.

Z teatru miejskiego. Pierwszą premjerą tegorocznego sezonu będzie tragedja w 3 aktach Leopolda Staffa „Skarb". L. Staff znany już jako autor poezji „Sny o potędze", „Dzień duszy", „Mistrz Twardowski", wstąpił tu poraz pierwszy w dziedzinę poezji dramatycznej, a zeszłoroczne przedstawienia jego dzieła we Lwowie zyskały pierwszorzędny sukces literacki i artystyczny. — Dyrekcja przystępując do wystawienia głośnego dzieła poety, dołożyła wszelkich starań, by jego inscenizacja uczyniła zadość wszelkim wymogom artystycznym. Pracownia malarska p. Spitziara przygotowuje nowe dekoracje. Próbami kieruje osobiście dyr. Solski, który też wykona jedną z głównych ról. Inne role wykonają panie: Arkawin, Łazarewicz, Modzelewska, Ordon, Solska i inne; panowie: Andruszewski, Jednowski, Poplawski, Sosnowski, Stępowski, Zelwerowicz i inni.

Wpisy do gimnazjum żeńskiego w pałacu Spiskim zamyka się z dniem 16 b. m. Do tego czasu wpisywać się jeszcze mogą uczennice w godz. od 12—1 w kancelarji dyrekcji. Przypomina się, że przy wpisie do klasy I należy przedłożyć metrykę stwierdzającą, że uczennica ukończyła lub kończy w roku kalendarzowym 12 ty rok życia, tudzież świadectwo ukończonej 6 klasy wydziałowej szkół publicznych.

Ruch kobiet w farmacji. Panna Halina Włodarczykówna, córka emer. zarządcy salinarnego w Bochni, zdała dnia 2 b. m. w gimnazjum św. Anny w Krakowie wstępny egzamin do apteki, na mocy którego wstąpiła do apteki w Bochni jako: aspirant farmacji. Ogółem wstąpiło tego roku do aptek w zachodniej Galicji 5 panien, wszystkie z ustawowo przepisanemi studjami gimnazjalnemi.

Skład komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych w Krakowie jest następujący: dyrektor komisji: Mieczysław Za leski, krajowy inspektor szkolny. Zastępcy dyrektora pp.: Roman Vimpeller, radca szkolny i dyrektor żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie; ks. Józef Bielenin, dyrektor męskiego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie; Juljan Dobrzański, okręgowy inspektor szkolny dla okręgu miejskiego w Krakowie i Józef Spis, okręgowy inspektor szkolny dla okręgu krakowskiego zamiejskiego. Członkowie komisji pp.: Walerjan Heck, Adolf Zygmunt Stylo, profesorowie gimnazjum św. Anny; Michał Nowosielski prof. gimn. św. Jacka; Tadeusz Borowiecka, Hilary Hołubowicz, Leon Piccard, dr Stan. Tołłoczko, profesorowie I szkoły realnej; Stanisław Harlender, Michał Magiera, Maciej Kolczykiewicz, Maciej Zwoliński, nauczyciele główni męskiego seminarjum nauczycielskiego, Tadeusz Dropiowski, Józef Gebhardt, Piotr Prysak, nauczyciele główni żeńskiego seminarjum nauczycielskiego; Stanisław Pallan, inspektor szkolny okręgowy w Wieliczce; Seweryn Udziela, inspektor szkolny okręgowy w Podgórzu; — Juljan Maciołowski, dyrektor szkoły wydziałowe; męskiej: Henryk Wacięga, dyrektor szkoły wydziałowej męskiej; Jakób Kowalski, Karol Polakiewicz, nauczyciele szkoły ćwiczeń męskiego seminarjum nauczycielskiego; Zofja Łuszczyńska, nauczycielka robót ręcznych żeńskiego seminarjum nauczycielskiego; Dr Odon Bujwid, profesor uniwersytetu, docent hygieny i somatologji żeńskiego seminarjum nauczycielskiego; Romuald Wereszczyński, nauczyciel muzyki męskiego seminarjum nauczycielskiego; Julja Baranowska, nauczycielka muzyki żeńskiego seminarjum nauczycielskiego; Dr Marjan Tokarski, nauczyciel gimnazyjki III gimnazjum; Jadwiga Mayówna, nauczycielka szkoły ćwiczeń żeńskiego seminarjum; Antoni Gramatyka, nauczyciel szkoły ćwiczeń męskiego seminarjum nauczycielskiego; Michał Pociecha, nauczyciel rysunków żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie.

Dla egzaminów specjalnych: Władysław Lubomęski, profesor uniwersytetu; Dr Adam Prażmowski, właściciel dóbr; Feliks Sandoz, sekretarz Towarzystwa dla hodowli bydła; Zofja Baraniecka, nauczycielka pomocnicza seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

Ze zjazdu prawników kolei państwowych. Uczestnicy zjazdu odjechali w piątek po południu do Zakopanego, gdzie powitał przybyłych im. gminy dr Chramiec, na co z podziękowaniem odpowiedział p. Wróbel. W sobotę rano wyruszono do Morskiego Oka, a stamtąd zrobiono wycieczkę do Czarnego stawu pod Rysami, skąd popołudniu powrócono do Zakopanego.

W niedzielę rano przybyli uczestnicy z powrotem do Krakowa, gdzie przyłączyli się delegaci z Wiednia, których zapisało się 30, a przybyło 2 z powodu alarmującego artykułu w jednej z gazet wiedeńskich o rzedomej cholerze w Krakowie. Przed południem zwiedzono Wawel, a następnie Bibljotekę Jagiellońską, gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego całej grupy. O godzinie 3 po południu odbyło się posiedzenie, które zagaił zastępca dyrektora p. Solecki. Przewodniczył dr Mossor ze Stanisławowa, zastępcą przewodniczącego był dr Werner z Wiednia, sekretarzami dr Barb i dr Koerbel. Oprócz powziętych uchwał w sprawach, dotyczących oddziałów prawniczych, uchwalono, aby przyszły zjazd odbył się w Pradze. Na wniosek oddziału prawniczego dyrekcji wiedeńskiej uchwalono utworzenie ogólnego związku prawników wszystkich dyrekcji kolei austrjackich państwowych. Statut opracuje koło prawnicze wiedeńskiej kolei państwowej. Podczas posiedzenia odczytano pisma, nadesłane z życzeniami i wysłano telegram z podziękowaniami do kierownika ministerstwa kolejowego dra Wrby i do wszystkich dyrektorów kolejowych, a w szczególności do bawiącego w Marjenbadzie dyrektora radcy dworu Horoszkiewicza z podziękowaniem za użyczoną gościnność.

Służba telefoniczna w Krakowie nie może widocznie obejść się bez tego, aby od czasu do czasu nie zabłysnąć jakimś wyskokiem niedbalstwa. Biura telefoniczne, dłuższy czas funkcjonujące prawidłowo, nie dawały powodu do skarg, tymczasem wczoraj zdarzył się fakt, który musimy na tej drodze poruszyć. Koło godziny 2 po południu zażądaliśmy połączenia ze stacją międzymiastową; stacja centralna uskuteczniła to bezzwłocznie, tymczasem wszelkie próby porozumienia się ze stacją międzymiastową okazały się bezskuteczne, — gdyż długie i wytrwałe dzwonienie nie odnosiło rezultatu. Trzeba było poszukać pośrednictwa u stacji centralnej, tu jednakże skomplikowała się sprawa, gdyż znowu sygnały rozłączające nie odnosiły skutku. — Nie pozostawało więc nic innego, jak uzbroiwszy się w cierpliwość, dzwonić dzwonić i dzwonić. Zjawiła się wreszcie telefonistka ze stacji międzymiastowej i zdziwionym tonem oświadczyła, że przecież nie mogła zgłosić się pierwej, gdyż — dopiero co przyszła. Konstatujemy zatem fakt, że służba telefoniczna nie miała ciągłości, a w danym wypadku, gdy minuty mogły nam robić różnicę, tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęło to za sobą poważniejszych następstw.

Omyłka druku. W wczorajszem sprawozdaniu teatralnem wkradła się zmieniająca sens omyłka druku. Mianowicie w wierszu 19 od dołu zamiast: ktoś mógłby tę dykcję nazwać efektowną — ma być: afektowaną.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek: «Eros i Psyche», powieść sceniczna w 7 odsłonach, na pisał Jerz. Żuławski, muzyka Jana Galla.
We środę: «Wesele», dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego, po raz 53.
We czwartek: «Eros i Psyche».
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: «Skarb», nowość, tragedja w 3 aktach, napisał Leopold Staff.
W niedzielę: «Djabeł łańcucki».
Początek o godzinie 7 wieczorem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawa. Dyrekcja zakładu karnego w Wiśniczu ogłasza dostawę 1200 cet. metr. wikliny białej łuszczonej i 50 cet. metr. wikliny gotowanej z terminem do wnoszenia ofert do dnia 20 września 1905.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprzedaż ofertowa. Magazyn żywności dla wojska w Krakowie zamierza sprzedać w drodze ofert znaczną ilość pudełek tektrowych (kartonów), tektury oraz szmat.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 14-go września 1905. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z sali sądowej.

Trzecia serja procesów o kradzieże kolejowe.

Dziś w tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się o 9 rano rozprawa karna przeciw Anastazemu Holikowi o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży i zbrodnię oszustwa w związku z głośnemi kradzieżami kolejowemi. Trybunałowi przewodniczy radca Ferens w asystencji radców Mardyły, Muczkowskiego i Raczyńskiego. Oskarżenie wnosi prokurator radca Ottulowicz, obronę prowadzi adwokat dr Frühling.

Zegarmistrza Anastazego Holika uwolniono, jak wiadomo, wyrokiem trybunału przysięgłych z dnia 18 marca 1904 r. od oskarżenia o zbrodnię uczestnictwa w kradzieżach kolejowych, popełnioną przez nabywanie kradzionych przedmiotów. Z powodu jednakże nowych poszlak, Izba radna sądu krajowego dozwoliła wznowić postępowanie karne przeciw raz uwolnionemu.

Prokuratorja państwa opracowała ponowny akt oskarżenia, obwiniając Anastazego Holika:

1) że w roku 1902 nabył, pozbył i ukrył a) kolję brylantową, wartości 20000 koron, skradzioną hrabinie Oldze Borkowskiej przez Józefa Pilawskiego z zamkniętego kufra, b) dwie broszki: jedną brylantową w srebrnej oprawie ze złotą szpilką, a drugą złotą z brylantami, wartości 760 kor., skradzioną Gabryjeli Mierzeńskiej przez niewyśledzonych sprawców z zamkniętego kosza;

2) że starał się o fałszywe świadectwo, jakie złożyć miał Stanisław Ludwiński przed sądem przysięgłych, słuchany jako świadek w sprawie karnej Stanisława Skrzyszowskiego i spólników o zbrodnię kradzieży. Przez to dopuścił się Holik zbrodni uczestnictwa w kradzieży i zbrodni oszustwa.

W liczbie 12 powołanych do tej rozprawy świadków, wezwano Józefa Pilawskiego i Stanisława Skrzyszowskiego, odsiadujących karę ciężkiego więzienia w Wiśniczu, Franciszka Limanowskiego, b. taksatora i Włodzimierza Angelusa, b. właściciela zakładu zastawniczego, oraz panie Gabryjelę Mierzeńską, hr. Olgę Dunin Borkowską, oraz Dyrekcję koleji państwowych w Krakowie, jako strony poszkodowane.

W pierwszej rozprawie, która skończyła się uwolnieniem, Holik wymawiał się dobrą wiarą, twierdząc, że znał Pilawskiego jako zamożnego i wpływowego obywatela krakowskiego, współwłaściciela piekarni Europejskiej i realności przy ulicy Granicznej, widział go zawsze wykwintnie ubranego w towarzystwie lepszych osób i nie wiedział, że jest konduktorem kolejowym. Nabywając od niego kosztowności, nie mógł przypuścić, że pochodzą z kradzieży.

Tymczasem nowe dochodzenia wykazały i złą wiarę Holika i stwierdziły po nad wszelką wątpliwość, że tenże wiedział o zbrodniczem pochodzeniu kolji brylantowej, którą nabył, jak i o innych kosztownościach. Adam Kostka, krewny Pilawskiego, który u Holika był na praktyce, wzbraniał się przed tem zeznawać, czy jakie stosunki łączyły Holika z Pilawskim; obecnie jednak zeznał, że Pilawski **bardzo często odwiedzał** Holika sam lub w towarzystwie, że przynosił i zostawiał rozmaite przedmioty. Zazwyczaj rozmawiał z Holikiem szeptem przy jego warsztacie, poczem razem ze sklepu wychodzili. Pilawski przychodził także i wieczorami, a wówczas Kostka z polecenia Holika zamykał drzwi frontowe, gasił na wystawie lampę i wychodził ze sklepu. Holik bywał i w domu Pilawskiego, gdyż nieraz posyłał kartkę z zapytaniem czy Pilawskiego można zastać. Pilawski przyniósł Holikowi raz złoty zegarek kryty grawirowany, drugi raz tylko oprawę ze złotego zegarka, później razem z jakimś panem kilka złotych pierścionków i złoty zegarek, a wreszcie w jesieni 1902 r. spostrzegł Kostka jak Holik wyjął z kasy wertheimowskiej **7 czy 8 torebek z białymi drogimi kamieniami** (brylantami) i posłał go po wagę do Szymona Ohrensteina, który potem sam przyszedł z wagą i kamienie ważył.

W tym czasie bardzo wiele osób kupowało u Holika brylanty, wśród nich jakaś handlarka żydówka Aronsohn i inni. Brylanty oglądał także taksator Limanowski, do którego Kostka raz z polecenia Holika nosił broszę, której wartość podał Limanowski na 1000 czy 1200 koron. Limanowski poświadczył to i przyznał również, że od Holika kupił jeden duży brylant starego szlifu za 270 koron.

Drugi praktykant Holika Antoni Wieczorek zeznał podobnie, że Pilawski często bywał w sklepie Holika i przynosił do zamiany lub sprzedaży rozmaite kosztowności, a nadto kartki zastawnicze zakładu Angelusa; w tych wypadkach Holik sam udawał się do tego zakładu, oglądał zastawy, a następnie umawiał się z Pilawskim o cenę ich kupna i wykupywał je za pośrednictwem swoich subjektów. Wieczorek wykupił raz zegarek złoty damski, oraz bransoletę i kilka innych drobniejszych przedmiotów. Zegarek ten przesłał Holik do wiedeńskiej fabryki do odnowienia i potem jako nowy w swem etui sprzedał. Wieczorek nosił także drogie kamienie Ohrensteinowi do oszacowania.

Subjekci Holika, Adam Bednarski i Stanisław Ludwiński zeznali szczegóły identyczne. Ludwiński podaje, że Holik podczas rozprawy w sprawie kradzieży kolejowych namawiał go do zeznania, że widział, iż w 1902 r. zajechał przed jego sklep Pilawski z drugim jakimś panem i obydwaj weszli do jego sklepu chcąc kupić broszkę, a ponieważ Holika w sklepie nie było, Ludwiński posłał Kostkę do winiarni Szulca. Fakt taki w rzeczywistości jednak nie zaszedł, a wymyślono go dla upozorowania wiarygodności tłómaczenia się Holika, że nie w październiku, lecz wcześniej — w maju czy czerwcu 1902 ofiarował mu Pilawski, na sprzedaż kolje, której Holik nie kupił.

Wszelką wątpliwość co do kradzieży tej kolji i nabycia jej przez Holika usunęły zeznania dotąd wypierającego się wszelkiego udziału w zabraniu lub pozbyciu kolji Pilawskiego, który w dniu 13 marca b. r. w zakładzie karnym w Wiśniczu własnoręcznie swe zeznania spisał. Według tych zeznań, kolję dostarczył Pilawskiemu Lachnitt i poprosił o sprzedanie. Kolja ta składała się z 9 lub 11 luźnych kwadratów, z których każdy przedstawiał gwiazdę brylantową; brylantów, z których środkowe były największe, było ponad 200 sztuk, a oprawione były w srebro. Cała kolja przedstawiała prze pyszny wyrób jubilerski.

Z kolją tą udał się Pilawski do Holika, z którym łączyła go dawniejsza znajomość, towarzyszył mu Lachnitt, którego Pilawski Holikowi przedstawił. Lachnitt okazał Holikowi kolję, która wcale nie była uszkodzoną, a Holik oglądał ją bardzo szczegółowo, ważył i oświadczył, że ją kupi wtenczas, gdy Lachnitt zgodzi się na wyjęcie wszystkich kamieni, bo musi je posortować i jak twierdził, fałszywe od prawdziwych rozdzielić. Lachnitt na to zezwolił i na żądanie kolję Holikowi pozostawił. Nazajutrz Pilawski zgłosił się do Holika w zastępstwie Lachnitta zajętego w służbie. Holik oświadczył mu, że kolję rozebrał i za prawdziwe brylanty może najwięcej 3200 koron zapłacić. O tem zawiadomił Pilawski Lachnitta i z jego upoważnienia 18 czy 19 października 1902 r. kwotę tę od Holika odebrał i Lachnittowi oddał.

Wkrótce potem rozniosły dzienniki wiadomość o kradzieży kolji hr. Borkowskiej, której wartość podano na 40.000 koron, a ponieważ Holik przy oszacowaniu kolji oświadczył, że większa część kamieni jest sztuczną, udał się do niego Pilawski rzekomo z żądaniem, by o nabyciu kolji zawiadomił policję, bo Pilawski o jej kradzieży nie miał wiedzieć, lecz spotkał się z szyderstwem Holika. Z tego wynika, że Holik wiedział, iż kolja pochodzi z kradzieży, za wiele bowiem różnych drogich przedmiotów od Pilawskiego nabywał, a przyjmując jego krewnych do terminu i bywając w jego domu musiał znać jego stosunki majątkowe.

W połowie lipca 1900 r. skradziono z zamkniętego kosza p. Gabrjeli Mierzeńskiej w pociągu kolejowym z Brodów do Lwowa większą ilość kosztowności ubrania i tp., a w tem broszę brylantową ze złotą szpilką mającą koło 9 brylantów w srebrnej oprawie, tudzież złotą broszę wysadzaną brylancikami. Pierwsza wartości 600 kor., druga 160 kor. — Brosze te znajdowały się w posiadaniu Holika. Zeznał to Szymon Ohrenstein, który w roku 1902 na żądanie Holika — prócz wielu przedmiotów szacował dwie złote brosze, z których opisu poznała p. Mierzeńska swoją własność. Zachodzi więc podejrzenie, że brosze te dostały się do Holika tą samą drogą.

Z tych powodów Anastazy Holik ponownie zasiada na ławie oskarżonych jako współwinny zbrodni kradzieży — a za namawianie Ludwińskiego do fałszywego świadczenia także za zbrodnię oszustwa.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Opera we Lwowie.** W teatrze lwowskim rozpoczęła się przygotowawcza praca do sezonu operowego, który zacznie się w pierwszych dniach października. Na początek pójdzie „Chopin“ Orefícego z Leliwą w roli tytułowej. Aleksander Bandrowski występować będzie w kreacjach wagnerowskich w „Manru“ i w „Samsonie i Dalili“ Saint-Saensa. Z nowości śpiewane będą: „Werter“ Masseneta, „Demon“ Rubinsteina i „Stara baśń“ Wl. Żeleńskiego.

Powstanie na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. aj. tel.) W Baku **strzelanina trwa dalej.** Z domu pewnego mahometanina strzelano do patrolu. Kilka osób zostało zabitych. Policja i wojsko udaremniły próby podpalania i rabunku. — Robotnicy spalonych fabryk opuszczają masami Baku. Z kilku dystryktów nadchodzą bardzo niepokojące wieści. Donoszą, że **wiele wsi zostało zrabowanych i zupełnie zniszczonych, a wiele osób zamordowanych.** — Ponieważ stacje wojskowe są bardzo od siebie oddalone, pomoc przychodzi późno. — **Cała ludność tatarska jest zrewoltowana.** — 4000 uzbrojonych **Kurdów z wybrzeża perskiego rzeki Arad** przyłączyło się do tatarów. — Z tego powodu wdrożono **rokowania z rządem Perskim.**

Petersburg 11 września. (W. A. T. K.). Z Baku nadchodzą różne wieści o walkach ulicznych. **Rozruchy nie ustają, wojsko strzela na ulicach nie tylko z karabinów, ale i armat. Tatarzy dopuścili się nowych podpaleń. Zabito kilkunastu przemysłowców naftowych.**

Z Królestwa i Rosji.

Strejk.

Warszawa 11 września. (W. A. T. K). Na dziś z powodu stracenia w sobotę Kasprzaka, proklamowała partja soc. dem. kr. P. i L. strejk jeneralny. Do tej pory w mieście spokój.

Z tajemnic cytadeli warszawskiej.

Warszawa 11 września. (Tel. wł.). O zajściach w cytadeli podają tu następujące wiadomości: W połowie sierpnia więźniowie polityczni śpiewali pieśni zakazane, co spowodowało interwencję szyldwacha. — Gdy ci wbrew zakazowi nie przestali śpiewać, żołnierz dał **strzał z karabinu przez okno,** zabijając jednego, a raniąc dwóch uwięzionych. Działo się to w kazamacie trzeciej »kurtyny«. W dniu 4 bm. aresztowani zbuntowali się wskutek braku słomy do spania, (śpią na gołej asfaltowanej posadzce) zjawił się oficer, który przemówieniem swem jeszcze bardziej rozdrażnił aresztowanych, tak, że w odpowiedzi posypały się na oficera i towarzyszących mu żołnierzy łyżki, kubki i t. d. Jeden z żołnierzy został raniony, pozostali razem z oficerem cofnęli się w porę. Od dnia tego zaczęła się zemsta. Szczegóły nieznane, ale wnioskować o tem można z tego, że dnia 7 bm. o godzinie 1 w nocy zawezwano do fortu aleksandrowskiego pogotowie ratunkowe, które stwierdziło zgon jednego z więźniów oraz śmiertelne rany u trzech innych, nadto wiele mniejszych u innych. Lekarz pogotowia był czynny tam od 1 do 4 w nocy. Chciał on więcej rannych przewieść do szpitala, lecz władza wojskowa nie pozwoliła na to.

Bomby w Białymstoku.

Białystok 11 września (W. A. T. k.) W nocy na niedzielę do mieszkania właściciela odlewarni żelaza Wieczorka rzucono przez okno **dwie bomby,** które eksplodowały. Wieczorek znajdujący się w dalszych pokojach, nie odniósł ran, natomiast boleśnie pokaleczoną została jego córka, śpiąca w pokoju, do którego miano rzucić bombę. Część mieszkania fabrykanta uległa zupełnemu zniszczeniu. Sprawcy zamachu korzystając z ciemności nocy, zbiegli przed przybyciem na miejsce wypadku policji i okolicznych mieszkańców, zaalarmowanych krzykiem, który słyszano w najodleglejszych dzielnicach miasta.

Wieczorek przed miesiącem z powodu ciągle wybuchających strejków zamknął swe zakłady, pozbawiając w ten sposób setki robotników chleba. W ostatnich dniach fabrykę otwarto, wydalono z niej jednak 170 robotników, uznanych za prowodyrów strejku. Zamach, jak można przypuszczać, jest aktem zemsty ze strony wy-

dalonych. Strejkami w Białymstoku kierował głównie «Bund» i „S. D. K. P. L.“

Budżet Rosji w Dumie.

Petersburg 11 września. (W. A. T. K.). Według doniesień pism rosyjskich, budżet państwa na rok 1906 ułożony zostanie bez udziału przedstawicieli ludności. Duma rozpatrywać będzie po raz pierwszy budżet na rok 1907, który zostanie jej przedłożony na drugiej jesiennej sesji.

Wykrycie składu broni.

Helsingfors 12 września. (P. a. t.). Władze cłowe wykryły na pewnej wyspie w zatoce botnickiej w oddaleniu trzech kilometrów od miejscowości Kami, 33 skrzynie napełnione karatinami i bagnetami, oraz 60 skrzyń zawierających 120.000 naboji. Karabiny mają kaliber 10 mm. i są fabrykatem szwajcarskim.

Wyjazd do Danji.

Petersburg 11 września. Carowa matka Marja Teodorowna odjechała do Danji w towarzystwie wielkiego ks. Michała Aleksandrowicza.

Po zawarciu pokoju.

Zawieszenie broni.

Godsiadan 12 września. (P. a. t). Wczoraj o godz. 1szej popołudniu przybył do pozycji rosyjskiej koło koleji żelaznej parlamentarz japoński z białą chorągwią w towarzystwie 50 żołnierzy i wręczył rosyjskim oficerom pismo marszałka Oyamy do jenerała Liniewicza, w którem Oyama składa życzenia z powodu zawarcia pokoju i prosi jenerała Liniewicza o zamianowanie rosyjskich pełnomocników dla sprawy zawieszenia broni. — Ze strony japońskiej zamianowany został pełnomocnikiem jenerał Fukuszima. — Jako miejsce zebrania obu pełnomocników proponuje marszałek Oyama stację Szahedza.

Godsiadan 12 września. Rosyjskim pełnomocnikiem do rokowań o zawieszenie broni zamianowany został jenerał kwatermistrz sztabu Oranowski.

Spokój w Japonji.

Londyn *Daily Telegraph* donosi z Tokio: W Tokio przywrócono porządek. — Wiele tysięcy żołnierzy z najerzonymi bagnetami krąży po mieście. — Jeden z parków publicznych służy za obóz dla żołnierzy. Także wiele budynków publicznych użyto na umieszczenie wojska. — Przed pomieszkaniami ministrów stoją straże wojskowe, jak również przed gmachami rządowymi na placach publicznych i przed poselstwami. Piechota i konnica przeciąga ulicami miasta. — Margrabia Ito nie przyjął ofiarowanej mu straży, w formie oddziału konnicy, który miał czuwać przed jego domem. — Również nie przyjęli straży jenerałowie Nogi i Nodzu. — Z prowincyi nadchodzą wiadomości o wykroczeniach przeciw policji. — W całym kraju odbywają się zgromadzenia, na których wygłaszano bywają ostre mowy, dające wyraz niezadowolenia z powodu zawarcia pokoju. — Jeszcze ciągle wykonywaną jest ścisła cenzura na depesze wysyłane za granicę.

Tokio 12 ześnia. (Reuter). Szef policji w Tokio ustąpił. Sądzą, że także minister spraw wewnętrznych poda się do dymisji. — Prezydent ministrów Katsura przyrzekł zwołać parlament na październik. Słychać, że wówczas cały gabinet ustąpi.

Tokio 12 września. (Reuter). Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji, której cesarz nie przyjął. Sądzą, że dymisja będzie przyjętą w późniejszym terminie.

Dymisja jenerałów Nogi i Nodzu.

Londyn 12 września. (Tel. wl.) Z Tokio donoszą, że jenerałowie Nogi i Nodzu podali się do dymisji, aby zaznaczyć swe niezadowolenie z powodu warunków pokojowych.

Harakiri Komury?

Nowy Jork 11 września. Baron Komura nagle zachorował.

Nowy Jork 12 września. U bar. Komury wystąpiła gorączka. Lekarze sądzą, że bar. Komura chory jest na zaburzenia żółciowe.

Londyn 12 września. (Tel wl.) Dzienniki tutejsze donoszą z Nowego Jorku, że bar. Komura popełnił harakiri skutkiem zaburzeń, jakie wybuchły w Japonji. Rząd tai to i ogłasza tymczasowo, że Komura zachorował niebezpiecznie na chorobę żołądka.

Zmiana w gabinecie.

Wiedeń 12 września. Minister oświaty dr Hartel i minister handlu bar. Kall na własną prośbę zostali uwolnieni z zajmowanych stanowisk i otrzymali przy tej sposobności wielki krzyż orderu Leopolda. Równocześnie został zamianowany wiceprezydent dolno-austrjackiej Rady szkolnej krajowej bar. Ryszard Bienerth szefem sekcji w ministerstwie oświaty, przy powierzeniu mu kierownictwa ministerstwa, oraz szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Leopold Auersperg szefem w ministerstwie handlu i kierownikiem tegoż ministerstwa. Bar. Ryszard Bienerth i hr. Leopold Auersperg otrzymali godność tajnych radców.

Wiedeń 12-go września. (Tel. wl.) Wszystkie dzienniki tutejsze omawiając szeroko zmianę w gabinecie, stwierdzają, że nie ma ono znaczenia politycznego, gdyż osoby obu nowych kierowników są politycznie bezbarwne, lecz ponieważ zmiana ta zaszła przed zwołaniem parlamentu, należy przyjąć, że przyjdzie do sparlamentaryzowania gabinetu i że bar. Gautsch chce się oprzeć na parlamentaryzmie wobec możliwości walki z obstrukcją.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń 12 września. (Tel. wl.). Dzisiejsza *N. Fr. Presse* podaje, że Rada państwa zbierze się dnia 26 b. m. na 14to-dniową sesję. Przez cały październik i początek listopada będą obradowały sejmy krajowe.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 12 września (tel. wl.) Obecnie jest już pewnem, że na wczorajszej radzie gabinetowej zapadła uchwała ustąpienia. Bar. Fejervary wyjechał wczoraj do Wiednia i dziś o godz. 11 ej na posłuchaniu u monarchy przedłoży dymisję swoją i gabinetu. Nie ulega również wątpliwości, że dymisja ta będzie przyjętą skutkiem czego zwołane na 15-go posiedzenie sejmu zostanie odroczone, aż do utworzenia nowego gabinetu.

TELEGRAMY.

Trzęsienie ziemi.

Rzym 11 września. (Tel. wl.) W sobotę około godz. 3 ponowiło się trzęsienie ziemi w kierunku od północy ku południowi, zwłaszcza w prowincjach kalabryjskich Cantanzano i Reggio. Wstrząśnienie swą siłą dorównywało poprzedniemu. Wiele wsi zupełnie zniszczonych. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych i rannych wynosi 5000, bez dachu pozostaje około 50.000 ludzi.

Racconigi 11 września. Król Wiktor Emanuel odjechał w nocy z soboty na niedzielę specjalnym pociągiem do Calabrji, celem przekonania się naocznie o rozmiarach katastrofy.

Rzym 11 września. Cesarz Wilhelm i prezydent Loubet wysłali do króla Wiktora Emanuela telegramy z wyrazami współczucia dla Calabrji z powodu katastrofy.

Rzym 11 września. Rada ministerjalna uchwaliła do ofiar trzęsienia ziemi 250.000 lirów, oprócz tego postanowiło prezydjum gabinetu subskrybować 25.000 lirów. Włoskie tow. żeglugi ofiarowało dla ofiar 10.000 lirów.

Trophea 11 września. Przybył tu minister robót publicznych po zwiedzeniu okolicy. Minister przepędził noc w wagonie kolejowym. — Wszędzie gdzie tylko minister przybył, gromadzili się nawiedzeni katastrofą, prosząc o wsparcie, które minister udzielał. W każdej miejscowości, gdzie tego była potrzeba, zostawił minister lekarza i zapas medykamentów. Szkoda jest olbrzymia. Panika panuje jeszcze ciągle, gdyż trzęsienia ziemi, choć lekkie, powtarzają się ciągle.

Monte Leone 11 września. Włoski minister robót publicznych Ferraris zwiedził miejscowości Parghelia i Eusina, nawiedzone trzęsieniem ziemi, w których wszystkie zabudowania bądź runęły, bądź są uszkodzone. Komitetowi ratunkowemu udzielił Ferraris wydatnego wsparcia, poczem zwiedził najbardziej dotknięte gminy powiatu Monte Leone.

Monte Leone 11 września. Król Wiktor Emanuel przybył tutaj, aby naocznie przekonać się o rozmiarach klęski z powodu trzęsienia ziemi.

Cholera gaśnie.

Hamburg 12 września. Urzędownie donoszą, że nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę nie stwierdzono.

Widmo głodu w Indjach.

Londyn 11 września. (Tel wl.) Według doniesienia *Timesa* z Simla brak deszczu spowodował tam tak straszną posuchę, iż należy się obawiać bardzo poważnych następstw. Ludność ucieka z okolic, dotkniętych posuchą, aby zawczasu zabezpieczyć się przed głodem, zbiory bowiem, zwłaszcza w okolicach Rayputana i Pendżab po większej części poniszczone. Również i z innych okolic Indji donoszą o grożącem widmie głodów.

Wybory w Hiszpanji.

Madryt 11 września. Przy wyborach do parlamentu wybrano tu 6 monarchistów i 2 republikanów. Jak sądzą, w Barcelonie wybrano 5 republikanów, w Walencji 3 republikanów. W Saragossie wybrano 2 republikanów.

Wypadki podczas wyścigów.

Belgrad 11 września. Podczas wyścigów oficerskich, urządzonych w obozie wojskowym w Banjica, zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków. Porucznik Gardic odniósł śmiertelne obrażenia, por. Lazarewicz odniósł ciężką ranę, również odnieśli obrażenia trzej oficerowie, którzy spadli z koni skutkiem wypadku Lazarewicza. Król i następca tronu udali się osobiście na miejsce wypadku i dowiadywali się o stanie zdrowia oficerów.

Spłoszone stado mułów.

Salamanca 11 września. Na targowicy spłoszyło się 3000 mułów i rozbiegło się na wszystkie strony. 75 ludzi odniosło rany, w tem wiele ciężkie.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 11 go września. — (Giełda pop). — **Godzina 3·—. — Marki** 117 42. Renta majowa 100·6), **Węg. renta koronowa** 97 16. Akcje austr. zakładu **kredyt. 676·75. Akcje węg.** 790 —, Akcje **Anglobanku 318·50, Akcje Unionbanku** 553 —, Akcje Länderbanku 447 —, **Akcje kolejí państw.** 676 —, Lombardy 89·—, **Akcje fabryki broni** 541 —, **Akcje tytoniowe** 281·—, **Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 146 —, Ruble 253· 0**

Cukier (spok.) 19 50 19·60— 19·95 00, spirytus (nomin.) 38·60 39·—, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

ROZPACZ!

Na łożu boleści leży kaleka złożony kilkonastoletnią chorobą. To mąż chorej żony i ojciec 3 dzieci pozostających bez żadnego utrzymania. Osoby kochające P. Jezusa a w Nim Jego ubogich, chcąc sieroty wspomódz, raczą łaskawie swoje ofiary złożyć w Administracyi „Głosu Narodu“ dla kaleki „Rozpacz“ 1749 0

Uczeń III. klasy

wydziałowej, biednych rodziców, nie mając pieniędzy na książki i odzież, prosi o wsparcie, któreby umożliwiło dalsze uczęszczanie do szkoły. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar.“

L. czyn. E. 497/5
3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefy br. Błażowskiej zastąpionej przez Dr. Dołkowskiego odbędzie się dnia **25 września 05** o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 licytacya połowy realności lwh. 639 gm. Ryczów Franciszka Srokosza własnej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1125 kor. 75 h.

Najniższa cena wynosi 750 kor. 50 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Zatorze. Oddział II, dnia 16 sierpnia 1905.

L. cz. E. 428. 3. 5.

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie Wilhelma Schauzera kupca w Kętach zastąpionego przez adw. Dr. KazimierzaFrabrytego w Kętach odbędzie się dnia **25** września 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 — tut. sądzie licytacya a) ½ części realności lwh. 280. b) połowy realności lwh. 341 gm.: Piotrowice objęści lwh. 291, c) połowy ruchomości, dłużnika Józefa Domasika własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się z jednej krowy czarnej, byczka, świni, 3 świnek małych, sieczkarni.

Cząstki nieruchomości powyższych wystawione na licytacyę — są — ocenione ad a) na 670 k. 58 h. ad b) na 355 k. 85 h. ad c) na 1050 kor. przynależności zaś na 360 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 527 kor. 06 h. ad b) 239 k. 24 h., ad c) 780 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Zatorze, Oddział II dnia 16 sierpnia 1905.

L. cz. 305. 4. 5.

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie Samuela Juckera w Oświęcimiu zamieszkałego.

w Oświęcimiu zastąpionego przez adw. Dr. Wielgusa w Zatorze odbędzie się dnia 25 września 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w tut. sądzie licytacya: a) połowy realności lwh. 31 i b) połowy realności lwh. 49 gm.: Grodzisk objętych dłużników Józefa, Franciszka, Jakóba i Jana Lofków własnych.

Cząstki nieruchomości powyższych wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 994 kor. 49 h. ad b) na 97 k. 79 h.

Najniższa cena wynosi ad a) 662 kor. 98 h. ad b) 65 k. 18 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Zatorze, Oddział II, dnia 16 sierpnia 1905.

L. cz. 455. 3. 5.

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie Stanisława Stankiewicza w Zatorze zastąpionego przez adw. Dr. Wielgusa w Zatorze odbędzie się dnia 25 września 1905 o godz. 10½ przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w tut. sądzie licytacya połowy realności lwh. 272 gm. Zator objętej dłużników Kazimierza, Stanisława i Józefa Stankiewicza oraz Michaliny Żwawa własnej.

Połowa nieruchomości powyższej wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1696 koron.

Najniższa cena wynosi 1130 k. 66 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Zatorze. Oddział II, dnia 16 sierpnia 1905.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy ⅞ centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Ochrona przeciw cholerze

Kwas karbolowy, czysty, skrystalizowany, kwas karbolowy suszony wszelkich stopni.

Chemiczna fabryka produktów smołowcowych.

Juliusz Rütgers, Angern koło Wiednia. 1851 3

Rządowo uprawniona

Fabry a wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Józef Warski, *zegarmistrz,* Kraków, plac Marjacki l. 3

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466 30

WISKIDA REMI *Kraków, plac Maryacki.*

Salon fryzyerski, fabryczny skład grzebieni *i szpilek do włosów.* 1836 5

Hygiena włosów, „Schampooing Petrole" jedyny środek do czyszczenia włosów, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Henolina najlepszy barwnik, koloruje siwe włosy trwale, wzmacnia i zapobiega siwieniu. Proszę żądać objaśnień drukowanych.

N. in. 48.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.

ul. św. Jana Nr. 3.

Środa: dnia 13 września 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Pończochy, skarpetki, rękawiczki, różne trykoty, koszule męskie, damskie i dziecinne, kalesony, majtki, kołnierze damskie i męskie, manszety, kaftaniki, płótna, szyrtingi, ręczniki, chusteczki, szaliki, parasole, wachlarze, fartuszki, kapelusze damskie, rajery, kwiaty, paski, sznurówki, welonki, kołnierze koronkowe, aksamitki, materye jedwabne, wstążki, gazy, taśmy, boa, szaliki jedwabne, palety, pompony i różne przybory do kapeluszy i sukien damskich, kalosze, półkoszulki, stoły, sklepowe, gabilotki, lustra, szafy, umywalnia, stoły, stołki, stoliczki, kredens kuchenny, łóżka, wkłady, sienniki, naczynia kuchenne, podstawki, pudła tekturowe, zefiry, barchany, perkale, materye na ubrania.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Kraków, dnia 11 września 1905.

Stefan Porębski i Sp.

Kraków, Grodzka 2

polecają po możliwie niskich cenach:

Grzebienie do czesania rogowe, szyldkretowe z kości słoń. i t. d.

Grzebyki i szpilki do upinania włosów.

Szczotki do włosów, sukni, zębów, paznogci i t. d.

Lustra, Mydła toaletowe.

Perfumy, Wody kolońskie

Wody do ust, na włosy i inne **toaletowe.**

1719 n 5 W niedziele i święta handel zamknięty.

Książki szkolne

atlasy, słowniki, i t. p. i nowe używane

poleca 1747 8

Księgarnia ludowa K. Wojnara

w Krakowie przy ul. Szewskiej róg Jagiellońskiej.

Księgarnia zakupuje i przyjmuje na zamianę używane książki szkolne pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wykazy książek na żądanie bezpłatnie.

Uszlachetnione zboża krajowe!

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie poleca do siewu

I. Pszenicę astkę galicyjską, w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu. 1546 0

„Elita", pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . K. 28

Selekcyjna, pierwsza reprodukcya Elity . . . . . „ 25

Żyto „polskie", mało wymagające i plenne . . . . . „ 22

Ceny rozumieją się loco stacya **Podłęże** lub Kłaj, za worek dolicza się cenę kosztu.

Siewnik szerokorzutny

mało używany walec żelazny pierścieniowy i drewniany gładki, okna inspektowe, młynek do czyszczenia zboża, oraz inne narzędzia rolnicze są tanio do sprzedania w Podgórzu pod „Bogiem Ojcem" Nr. 17. W zamian przyjmę 1 lub 2 konie robocze. 1817 3

Wdowa

lepszego pochodzenia pracowita znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim, oraz i kuchni szuka zajęcia za bardzo skromnem wynagrodzeniem, ponieważ jest z małem dzieckiem. Adres W. B. Krosno post. rest. 1852 1

Posady

dla 6 konduktorów, 2 kancelistów, 1 ladszaftszraibera, 2 magazynierów pomocnicz., 15 strażnik. 2 gajowych, 3 ogrodników, 2 służących, 2 elektromechaników, 3 monterów, 3 maszynistów, 5 ślusarzy, 2 hajcerów, 2 nadmłynarzy, 3 kelnerów, 3 magazynierów, 2 portierów, 6 kucharek, wskaże:

Filia austo-węg. Oznajmiciela wolnych posad Cieszyn ul. Kolejowa 1. 1771 1

Odp. za dołączeniem marki listowe.

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia p. „Leśnik 100" poste restante Chrzanów. 1653 0

Fabryka wyrob. wełnianych *w Kętach,*

założona w roku 1867, firmy

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca 1855 0

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. **Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B., 44. we Lwowie, ul. Teatralna l. 3. filia sprzedaży hurtow. i drobiazg.

Panna magazynowa

uzdolniona w krawieczyźnie potrzebna zaraz **w magazynie**

Hynryka Schwarza

ul. Grodzka 13 1810 5

PRZYRZĄD

do otrzymywania ***światła Drumonda*** (Kalklicht) w zupełnie dobrym stanie, dla posiadających Kinematograf lub sciоptikon jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 1779 0

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,

Karmelicka 24 Kraków.

---

2 czeladników kowalsk.

zdolnych potrzeba do robót mięszanych. Zgłoszenia listowne przyjmuje 1838 4 **Feliks Gramatyka Zakopane.**

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu.

Ul. Bracka 5, na parterze.

Nauczycielki

Polki, z wyższem i średniem wykształceniem, władające jęz. franc. niemieckim, 1762

bony Polki, francuski angielki niemki poszukują pos

przez biuro Stowarzyszenia nauczycielek,

Kraków, Krupnicza 16.

OSOBA

bez zajęcia posiadająca kapitał 150—200 złr. potrzebna do re townego interesu. Zgłoszenia »*OWOCARNIA*« Sławkowska l. 28. 1824 3

Melle Rouquaud,

Silvie, Institutrice diplômée, recommence ses Cours, et ses Leçons de Français; Place Szczepański, 7, 1 ier étage, sur la galerie. 1821

Szkoła kroju

i szycia sukien damskich i dziecinnych

przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów **Radziwiłłowska 14, parter na prawo.** 1827 6

Obiady domowe

zdrowe w domu i na miast Ceny przystępne. **Mostowsk.** Sławkowska l. 6 II p. 1756

Sprzedaje się

obszar dworski

Kapelanka 90 m. z cegielnia i maszynami na 3 miliony cegły rocznie. Cena 160 tysięcy złr. Jezowski ul. Długa l. 60 1806

Masło kuchenne

doborowej jakości na żądanie wysyła odwrotną pocztą po 9 K. 50 h. za jedne posyłkę, (netto $4\frac{1}{2}$ kg. franco

Mleczarnia spółkowa w Kamieniu. 1859

Poszukuję Bony

do Zakopanego, do 2-ga dzieci lat 8 i 7. Znajomość krawieczyzny konieczna, znające system freblowski mają pierwszeństwo. Oferty przyjmuje się pod adresem: Zakopane W. R. post. rest. 1858

Zdolny pedagog

w Zakopanem, przyjmie ucznia na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 1855

Poszukuję inteligentnej

wdowy bezdzietnej

i niezależnej, którаby na 6- 8 tygodni za wynagrodzeniem mogła objąć opiekę nad mężczyzną, wolnym rekonwalescentem. Zgłosz. pod „Niezależny 1000" do 15/9 poste restante Kraków. 1862

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.